

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 599

Poznań, sobota dnia 28 grudnia 1929

Rok XXIV

## Z Sejmu i Senatu

Warszawa, 27. 12. (PAT.) Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 16.30.

Również w poniedziałek odbędą się posiedzenia kilku komisji senackich, mianowicie skarbowo-budżetowej, gospodarstwa społecznego oraz administracyjnej i samorządowej.

Warszawa, 27. 12. (PAT.) Jutro obradować będzie komisja budżetowa Sejmu.

Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie p. Wyrzykowski o preliminarzu budżetu Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontroli.

## Powrót Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) — Prezydent Rzplitej wraca ze Spary w dniu 30 b. m. (w)

## Przejazd przez Polskę Cziczera

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) — W dniu 4 stycznia wraca Cziczera z Niemiec do Moskwy i tegoż dnia będzie przejeżdżał przez Polskę, mianowicie z Katowic przez Warszawę do Stalpców.

Cziczera nie opuści swej salonki nawet w Warszawie i nigdzie po drodze się nie zatrzyma. (w)

## Demonstracje bezrobotnych

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) — Wczoraj w godzinach popołudniowych zebrał się na ul. Ciepłej tłum bezrobotnych, który, podburzany przez komunistów, chciał przedostać się do min. pracy, ale został rozproszony przez policję. (w)

## Dymisja ambasadora amerykańskiego w Berlinie

Berlin, 27. 12. (PAT.) Ambasador amerykański w Berlinie Jakob Gould Shurmann otrzymał dziś z Waszyngtonu w odpowiedzi na prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska telegram urzędowy o przyjęciu jego dymisji przez prezydenta St. Zjednoczonych. Ambasador Shurman wyjedzie z początkiem stycznia do Nowego Jorku, gdzie już od września przebywa jego rodzina.

## Przed konferencją morską

Londyn, 27. 12. (PAT.) Delegacja japońska na konferencję morską w Londynie z Wakatsuki na czele przybyła dziś o godz. 14-tej do Southamptonu na parowcu „Olimpic”.

W wywiadzie z korespondentem Biura Reutersa szef delegacji japońskiej zaznaczył:

Jestem wielce zadowolony z powodu spotkania i odbycia nieoficjalnych narad w czasie mego przejazdu przez Stany Zjednoczone z amerykańskimi mężami stanu. Rozmowy te okazały się bardzo pożyteczne. Wobec tego, iż do otwarcia konferencji pozostaje jeszcze dość czasu, sądzę, że moi koledzy i ja będziemy mieli okazję do przeprowadzenia szereg wymian poglądów z angielskimi mężami stanu.

Szef delegacji japońskiej dodał, że delegacja ta ożywna jest pragnieniem uczynienia wszystkiego, co będzie leżało w jej mocy w celu utworzenia drogi do pomyślnych wyników konferencji. Japonia domaga się jedynie ze swej strony bezpieczeństwa imperium japońskiego a wszelkie zamiary agresywne są jej obce.

## Gabinet ma być utworzony w sobotę wieczorem

Warszawa, 28. 12. (Tel. wł.) — W ciągu wczorajszego popołudnia po naradzie z Piłsudskim prof. Bartel przyjął kolejno dawniejszych ministrów Moraczewskiego, Czerwińskiego i Boenera.

Z kół, stojących blisko p. Bartla, mó-

wiono, że z zestawienia osób przyjmowanych nie można jeszcze wnioskować o składzie osobowym przyszłego gabinetu.

Liczą się z prawdopodobieństwem, że gabinet zostanie ustalony w sobotę wieczorem. (w)

## „Niemcy stają się narodem coraz bardziej łaknącym odwetu”

Polemika Brianda z dep. Franklinem Bouillon — Ostrzeżenie zmarłego marsz. Focha z 1926 roku

Paryż, 27. 12. (PAT.) W dniu dzisiejszym Izba prowadziła dalszą dyskusję nad budżetem min. spraw zagr.

Dep. Franklin Bouillon zarzucił Briandowi, iż przepisy traktatu wersalskiego są niewłaściwie stosowane i starał się wykazać, iż układ locarneński, będący pochodzenia germańskiego, przyczynił się do zmniejszenia gwarancji, posiadanej przez Francję.

Przeciwko zarzutom tym zaprotestował Briand, przypominając uroczystą deklarację kanclerza Müllera, uznającą sprawę Alzacji i Lotaryngji za ostatecznie zlikwidowaną. Briand dodał, iż układ locarneński został zawarty w porozumieniu z Ligą Narodów i zgodnie z jej zasadami.

Po tych słowach Brianda ponownie zabrał głos Franklin Bouillon, stwierdzając, iż dzięki sowiecko-niemieckiej współpracy w dziedzinie chemii i aeronautyki Chiny zostały zmiażdżone w Mandżurji, przyczem dodał, iż szereg wybitnych osobistości niemieckich nie ukrywa się wcale z tem, iż woli niebezpieczeństwo bolszewizacji Niemiec od porozumienia z Francją.

Przeciwko temu zaprotestował żywo dep. Grumbach, podając w wątpliwość wiarygodność podobnego zapewnienia Franklina Bouillona.

Z kolei ponownie przemawiał Briand, zaznaczając, iż w Hadze poczynione zostały wszelkiego rodzaju zastrzeżenia, aby żadne zobowiązanie nie miało charakteru ostatecznego przed dokonaniem ratyfikacji. Jeżeli, zakończył Briand, uważacie, że rząd naraża na szwank bezpieczeństwo narodowe, to obalcie go.

Następnie Franklin Bouillon występował z krytyką ewakuacji Nadrenji.

W odpowiedzi na to Briand zaznaczył, iż bezpieczeństwo w Nadrenji zostało zapewnione i przed ewakuacją

## Oświadczenie premiera Tardieu

Paryż, 27. 12. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym Izba dep. kontynuowała dyskusję nad budżetem min. spraw zagr.

Dep. Marin wyraził przekonanie, że w chwili obecnej niema żadnego definitywnego załatwienia kwestyj odszkodowań. Spłaty uwarunkowane, przewidziane w planie Younga, są wątpliwe, gdyż uzależnione są od dobrej woli Niemiec. Mówca podkreśla siłę i warunki organizacyjne armii niemieckiej, przekraczającej normy nakreślone w traktacie wersalskim.

Tardieu domaga się wyraźnego głosowania w przededniu konferencji międzynarodowych, do których rząd przygotowuje się metodycznie i gruntownie w celu zapewnienia pomyślnych ich wyników. Premier zaznacza, że ministrowie francuscy zaprezentują w Hadze jednolity front w celu zapewnienia triumfu tezie francuskiej, w szczególności dotyczącej utrzymania w stanie nienaruszonym zasady co do niewarunkowanej części spłat, przewidzianej

drugiej strefy przedsięwzięto wszelkiego rodzaju środki ostrożności.

Po tem oświadczeniu zabrał głos dep. Reibel, który odczytał dokument, podpisany przez Focha w r. 1926, w którym zmarły marszałek stwierdza, iż Niemcy stają się narodem coraz liczniejszym i silniejszym i coraz bardziej łaknącym odwetu. Wobec tego marszałek domagał się z naciskiem, aby nie skracano terminu, przewidzianego dla ewakuacji, zwłaszcza mając na uwadze przeprowadzoną reorganizację armii francuskiej i niezapewnioną jeszcze obronę granic.

Briand, zabierając głos, podkreślił wielkie znaczenie tego dokumentu i oświadczył, że dokument ten został doręczony prezydentowi republiki i prezesowi rady ministrów, lecz że on sam go nie otrzymał. Foch zakomunikował zapewne międzysojuszniczej komisji wojskowej o posiadaniu tego rodzaju dokumentów, mówił Briand, lecz ja, który pracowałem z nim razem, nic o tych dokumentach nie wiedziałem. Dopiero dziś dowiedziałem się o istnieniu dokumentu, dotyczącego sprawy obrony narodowej, który był na przechowaniu u dep. Reibla. Jest to rzecz bardzo smutna. Oto wszystko, co chciałem powiedzieć — zakończył Briand.

Paryż, 27. 12. (PAT.) W zakończeniu przemówienia, wygłoszonego dziś rano w Izbie, Briand oświadczył, że uda się do Hagi i Londynu jedynie posiadając zupełne zaufanie Izby.

Paul Bancour domagał się, aby wszystkie dyskusje, związane z Niemcami, były prowadzone na przyszłość pod znakiem energicznej i surowej kontroli międzynarodowej, bez czego, zdaniem mówcy, wszystkie projekty, mające na celu ugruntowanie pokoju, są niekompletne i nie skuteczne.

w planie Younga, a przypadającej na rzecz Francji.

Przechodząc do spraw dokumentów Focha, Tardieu przypomniał, że Foch składał w czasie rokowań pokojowych różne propozycje. Jest rzeczą zbyteczną czynić kwestję z powodu dawnych sprzecznych dokumentów. Dopóki układy haskie nie zostały podpisane i ratyfikowane, niema mowy o ewakuowaniu Nadrenji. Premier, o ile to się okaże konieczne, poleci komisji kontrolnej dalsze sprawowanie funkcji stosownie do traktatu wersalskiego i paktu locarneńskiego. Tardieu raz jeszcze stwierdza istnienie pełnej solidarności w łonie rządu.

Po przemówieniu premiera zabrał głos socjalista Renaudel, który wyraził zdanie, że większość prawicowa i centrowa, popierająca rząd, nie kwalifikuje się do wyrażenia aprobaty polityce zagranicznej Brianda.

Herriot wyjaśnia, iż socjaliści radykali, choć są przeciwnikami obecnego gabinetu, nie są jednak przeciwnikami Brianda.

Franklin Bouillon zaznacza, że wobec nieotrzymania od Brianda zadawalniającej odpowiedzi, głosować będzie przeciwko rządowi.

Paryż, 27. 12. (PAT.) Izba dep. w głosowaniu uchwaliła 342 głosami przeciwko 17 votum zaufania dla polityki zagranicznej rządu. Prawie cała lewica powstrzymała się od głosu. Podczas głosowania panował nastrój podniecony.

## Przyroda Hiszpanji

(Od naszego korespondenta.)

Madryt, w grudniu.

I.

Hiszpanja interesowała mnie już w wieku dziecięcym, kiedy w szkole za pilność w naukach dostał tom, oczywiście w przekładzie rosyjskim, „Don Quichotte’a”. Podobał mi się nie tylko jej bohater ze swym przybocznym towarzyszem Sancho Pancho, ale jeszcze bardziej sama Hiszpanja, po której ci dwaj bohaterzy mogli sobie wajać i takich groteskowo-romantycznych wyczynów dokonywać.

Te wspaniałe opisy krajobrazu hiszpańskiego przypomniałem sobie dopiero obecnie, gdy w ciągu kilku tygodni zjeżdżał większą część półwyspu pirenejskiego na przestrzeni blisko 4000 kilometrów. Sztuki tej dokonałem jednak w sposób przez mego bohatera nieznaną — nie na koniu, ani na osie, czy innym mule, nie w pocztowym dylżansie, o którym już i w Hiszpanji ludzie zapomnieli, lecz koleją, co prawda jeszcze staroświecką, która nigdzie się nie spieszy, biegnie trucheikiem po 30 klm. na godzinę, gdy pociąg zwie się omnibusem, a 45 klm., gdy udaje ekspres międzynarodowy. Ponieważ oprócz tego pociągi często stają, widzi się i przeżywa dużo. I ja również poznałem krajobraz hiszpański, pokochałem go i pragnąłbym go jaknajprędzej znowu oglądać.

Do pomocy jednak w odtworzeniu krajobrazu hiszpańskiego i za kanwę, na której będę tkał swe własne wrażenia — biorę opis króla Alfonsa Mądrego z w. 13-go, dający pełny obraz tego, czem już wtenczas była Hiszpanja.

Wśród wszystkich krajów — mówi wspomniany król — Hiszpanja ma pełnię wszelkiego dobra, jakiego nie posiada żaden inny naród. Jest ona ze wsząd odcięta od świata — z jednej strony przez góry pirenejskie, rozciągające się od morza do morza, z drugiej strony oblewa ją Atlantyk, resztę morze Tyrreńskie. Posiadając pięć rzek: Ebre, Duero, Tage, Guadalquivir i Guadiana, Hiszpanja jest jakgdyby rajem Boga. Dziela ją wielkie pasma gór i przestrzenne ziemie. Doliny i niziny są rozległe i szerokie. Dzięki słońcu i wilgoci rzek są one płodne i urodzajne. Hiszpanję w dużej części — rzeźwią liczne źródła, cysterny i studnie.

„Bogata jest w zboża, w doskonałe owoce, w mnóstwo ryb, zdrowe mleko i to, co się zeń wytwarza. Pełna jest grubej i małej zwierzyny, bydła, koni i mułów. Dla bezpieczeństwa zaopatrzona jest w zamki. Ma obfitość dobrych win, smacznego chleba. Nie brak jej metalów i kruszców wszelkiego rodzaju, nawet srebra i złota. Bliższy się jedwabiem, słodka jest w miód i cukier. — Jasną od światła — zdobywanego z wosku i oliwy”.

Król ten — jakgdyby wszystko wypowiedział w skrótach, na tyle lat przed nami. Porównajmy teraz, czy Hiszpanja dzisiejsza jest tą samą, co przed wiekami.

Stare i średnie wieki nazywały Hiszpanję „finis terrae” (końcem ziemi). Otwarta jest ona na cały świat. W zamierzchłych epokach była kamieniem granicznym świata, w czasach Odrodzenia punktem wyjścia do Ameryki, a za-



wsze pomostem między Północą i Południem a wielkim terenem wewnętrznych przemian i często ciężkich zmagania dziejowych.

Obszarem obejmuje przeszło pół miliona kilometrów kwadratowych, z tego jedna połowa znajduje się w strefie wilgotnej, druga w suchej. W pewnych miejscach opady atmosferyczne są bardzo częste, a w innych deszczu niema nieraz latami. Od tego zależy flora — niezwykle w Hiszpanji bogata i różnorodna.

Krajobraz Hiszpanji — to kalejdoskop. Są tu panoramy — bujnego życia natury, pełnego prawie podzwrotnikowej roślinności, przw efektach, które ogląda się w najpiękniejszych częściach francusko-włoskiej Rivieri, czy też słowiańskiego Adriatyku. — na wybrzeżach Dalmacji. Wogóle cała Hiszpanja wielce przypomina krajobraz Jugosławji. Grozie wspaniałych gór hiszpańskich od północy przewodzą, śniegiem błyszczące szczyty Pirenejów, w środkowej części półwyspu Sierras de Guadarrama, a od południowej Sierra Morena i Sierra Nevada.

Struktura geologiczna Hiszpanji została niespodzianki terenowe, których opis wymagałby szczegółowego studjum. Naogół Hiszpanja jest krajem najwyższej położonym po Szwajcarii w Europie. Taka Avilla, miejsce działalności św. Teresy, jest wzniesiona na 1100 metrów ponad poziom morza, Madryt 650 mtr., Burgas — 850, Salamanca — 807. Ze względu na kontynentalny charakter tego olbrzymiego półwyspu panuje tu klimat o przejawach krańcowych. Upał przy słońcu, chłód przejmujący, gdy ono zajdzie. Lato daje dni gorące i chłodne noce. Zimą mróz chwytają tak dobrze jak i u nas, chyba pozbawi go siły mocniejszy oświecenie słońca. — W niektórych częściach Hiszpanji — zima bywa dość długa i ostra, lato krótkie i upalne. To też Hiszpanie mówią: „nueve meses de invierno y tres de infierno“ (dziewięć miesięcy zimy i trzy piekła).

Cudną jest wiosna w swej pogodzie, powietrzu i rozkwicie natury. Przyjemna jest również wczesna jesień, trwająca jednak zwykle krótko. Są tu wiatry od morza, które łagodzą chłód zimy, ciągnący od zasnieszonych gór, czy też skwar lata, idący ze stepów, pustkowi i pustyni piaszczystych. Ale są też i wiatry, wprawiające w ruch wodą nabrzmiałe zwaliny chmur. Nie mogą utrzymać swego ciężaru, spadają one często już nie w formie zwykłego deszczu, lecz ulewy, a nieraz strasznego cyklonu. Po nim przychodzi często długotrwała susza, zamieniająca rozkwitłe pola czy łąki, ogrody, winnice i plantacje na pustynie, pełne zrudziałego i spalonego słońcem zielska i badyli.

W czasie takich cyklonów wzbierają zwykle suche łożyska nawet największych rzek. W takiej chwili fale rwącej, rozjuszonej wichury wody, przedstawiają obraz niszczycielskiego żywiołu. Burzy on brzegi, zobi sobie nowe koryta, rzeje pola i ogrody, rozwała szosy i tory kolejowe, przyczyniając tem niejedną katastrofę. Nie oszczędzi drzew, ani innej rośliny. A biada, gdy spotka na swej drodze jakie bydlę czy człowieka. Poniesie ich gdzieś w dal, albo też rzuci o kamień czy drzewo, o kałeczy, zatopi lub jaką inną śmierć zada. Przygląda'm się takiemu cyklonowi, na szczęście z okien pociągu, który z trudem przejeżdżał przez zalane szyny.

Mimo zniszczenia — te cyklony i burze świadczą o dobrodziejstwie. — Po nich

wszystko jest odrodzone — drzewa, rośliny, zwierzęta a nawet i człowiek, który upał dał się we znaki.

Kaprysy klimatu i jego przeskokki są zadziwiające. Madryt, znajdujący się w odległości 50 klm od gór Sierra de Guadarrama, ma śnieg nieraz w końcu maja, a tuż na tej samej odległości, wspaniała siedziba królewska, znany ze swych pałaców i parków, przysławiony Aranjuez, tonie w morzu kwiecia i zieleni, a lodem i śniegiem pokryty. Sierra de Gredos posiada na jednym ze zboczów na wysokości prawie 2000 mtr. jakgdyby park pełen cyprysów i granatów. Wszystkie te różności w klimacie hiszpańskim dowodzą różnorodności prądów powietrznych, operacji

słonecznej i rozkładu wilgoci na terenie miejscami mocno kamienistym i przepuszczalnym. Tem się też tłumaczy charakter rzek hiszpańskich, których koryta większą część roku pokrywają kwiaty i chwasty albo też szczyrzą swe zęby złomy kamieni, naniesionych podczas cyklonu z gór, czy też bielące się lawice piasku.

Hiszpanja ma również jeziora, a niektóre z nich, jak Sanabria i Mar Menor są nadzwyczaj pięknie położone. Posiada też na wyżynach laguny w Asturji. Na brak wody nie mogą narzekać okolice nadmorskie i to zarówno od Atlantyku jak i morza Tyrreńskiego, co wiadać z bogatej roślinności.

X. W. Kneblewski.

## Fatalny wypadek rowerzysty

(k) Wczoraj przedpołudniem znaleziono na ul. Marszałka Focha leżącego bez przytomności 40-letniego Marcina Baranowskiego z Komornik. Jak stwierdzono B. spadł z roweru tak nieszczęśliwie, że doznał poważnego obrażenia głowy.

Przyczyną wypadku było nagłe pęknięcie kierownicy roweru.

## Pożary na prowincji

W nocy na pierwsze święto wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Franciszka Kirszka w Przyprostyni w powiecie międzychodzkiem. Spaliła się stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczymi. Strata dla pogorzelca jest bardzo dotkliwa, gdyż spalony budynek ubezpieczony był zaledwie na 3 tys. zł., podczas gdy rzeczywiste straty wynoszą około 20 tys. zł. Według nasuwających się poszlak, ogień został podłożony przez nieznanego zbrodniarza.

W drugie święto wybuchł pożar w zabudowaniach Wandy Radomskiej w Mogilnie przy ul. Hallera 1. Spaliła się szopa, której wartość ocenia się na blisko 2 tys. złotych. Przyczyny powstania pożaru nie zdołano narazie ustalić.

Pożar z nieostrożności powstał w Bydgoszczy w realności firmy Gruszczynski przy ul. Dworcowej 53. Spaliła się szopa drewniana, w której mieściło się biuro firmy. Ogień spowodował stróż firmy Stanisław Adameczek, który zamocno napalił w piecu żelaznym. Straty, wyrządzone przez pożar, ocenia się na około 2 tys. złotych.

W związku z pożarem stodoły rolnika Walentego Adamiaka w Wielosiu w powiecie koźmińskim okazało się, że stodołę podpalił nieznanymi włóczęgami, którego w krytycznym dniu widziano w pobliżu zabudowań Adamiaka.

W Trzku w powiecie średzkim Stanisław Brodowski w niewłaściwym porozumieniu z właścicielem podpalił młyn Kazimierza Brodowskiego, aby uzyskać premję asekuracyjną. Obecnie po przyznaniu się Stanisława Brodowskiego do podpalenia obaj bracia zostali zwolnieni z aresztu śledczego. Poprzednio jednak właściciel młyna, Kazimierz Brodowski rzekł się wszelkich pretensyj ubezpieczeniowych. (k)

## Ostra krytyka wystąpienia Brianda

Artykuł Pertinaxa w „Echo de Paris“

Paryż, 27. 12. (PAT.) Debata nad budżetem min. spraw zagr. zbliża się ku końcowi. Lista mówców zapisanych do głosu, jest już prawie wyczerpana.

Oczekiwane z niecierpliwością wystąpienie Brianda rozczarowało wielu jego wielbicieli. Zresztą trudno było coś nowego powiedzieć o polityce, którą Briand od 4 lat systematycznie uprawia. Wczoraj powtórzył on mniej więcej to samo, co mówił przed kilku dniami w senacie, jednak bez zwykłego mu animuszu. Widać było, iż napaści mówców, którzy zabierali głos w tych dniach w dyskusji budżetowej, mocno go zniechęciły. W przemówieniu swem Briand trzymał się zdala od konkretnych faktów w rodzaju tych, na których oparte było rzeczone przemówienie dep. Franklina Bouillon i ponownie wychwalał ugody locarneńskie, oświadczając, że powstały one w październiku 1925 z projektu paktu francusko-angielskiego, naszkicowanego jego staraniem już w grudniu 1921 i styczniu 1922 na konferencji w Cannes.

Krytykując przemówienie Brianda, Pertinax oświadcza w „Echo de Paris“, że jest to twierdzenie wysoce sporne. Korespondencja dyplomatyczna Brianda z Lloydem Georgem dowodzi, że odwrotnie, ten ostatni żądał wejścia Niemiec do opracowanej kombinacji. Bądź co bądź, zaznacza Pertinax, formuła Locarna w tej postaci, w jakiej istnieje obecnie, zrealizowana została w styczniu 1925 przez Stresemanna i ówczesnego posła angielskiego w Berlinie, lorda Dabernona. Idea ta do tego stopnia nie uśmiechała się wówczas Briandowi, że obejmując na nowo w r. 1925 tękę ministra spraw zagranicznych, oświadczył swemu otoczeniu, że nie życzy sobie wcale przyjęcia w spadku po Herriocie koncepcji, z której wyrosły później ugody locarneńskie.

Mówiąc o tych ostatnich, Briand jeszcze raz powtórzył swoje zwykłe twierdzenie o rzekomem zobowiązaniu, przyjętem przez Rzeszę niemiecką nieuciekania się do środków gwałtu przeciwko Polsce i Czechosłowacji. Pertinax zaznacza z tego powodu, że obietnica niemiecka, figurująca we wstępie do traktatów rozjemczych, pozbawiona jest wszelkiej wartości prawnej. Niech pan minister spraw zagranicznych zapyta o to trybunału haskiego. Ugody locarneńskie dawały tak mało zapewnienia Polakom, że za ministerstwa Skrzyńskiego próbowali

oni jeszcze na walnym zgromadzeniu Ligi Narodów w r. 1927 wyrwać Niemcom obietnicę, że ich nie zaatakują. Wreszcie Pertinax zaznacza, że Niemcy, którzy zrzekają się wszelkich pretensyj do Alzacji i Lotaryngji, starannie unikają przyjęcia tego samego stanowiska wobec ziem wschodnich.

W końcu Pertinax oświadcza: Min. Briand zaszedł oczywiście za daleko po linii swej polityki, aby móc obecnie się cofnąć, lecz należałoby przynajmniej nie obciążać jeszcze bardziej biernego stanu dyplomacji francuskiej. A właściwie Briand coraz bardziej pogarsza ten stan przez swą nieostrożną inicjatywę lub przez błędy taktyczne, które popełnia. W Hadze sprawa jest już prawie przegrana; pozostaje chyba uratowanie jej odpadków. Natomiast w Londynie, gdzie ma się odbyć konferencja morską, sprawa jest dotychczas zaledwie zleżka kompromitowana. Należy się spodziewać, że rząd Tardieu potrafi w Londynie wiele rzeczy naprawić.

## Gwałtowna burza na Atlantyku

Madryt, 27. 12. (PAT.) Na wybrzeżu Atlantyku sroży się burza niesłychanej gwałtowności. 2 statki uległy rozbiciu, załogi jednak zdołano uratować.

## Teatr świetlny „Słońce“

Dziś w sobotę z niebywałym zaciekawieniem oczekiwana uroczysta premiera największego filmu świata p. t.

# Arka Noego

Zapowiedź dzisiejszej premjery wywołała kolosalne zainteresowanie w najszerzych sferach naszego miasta, czego dowodem niebywały popyt na bilety.

„ARKA NOEGO“ — to jeden z tych nielicznych meteorów kinematografji, które zdarzają się raz na dziesięć lat i porywają wszystkich potęgą treści, świetną grą wszystkich artystów i olbrzymim rozmachem reżyserskim.

„ARKA NOEGO“ — to film, który każdy podziwiać powinien!!!  
Początek seansów o godz. 5, 7, 9.

W niedzielę, dnia 29 grudnia — teatr świetlny „Słońce“ daje 4 przedstawienia o godz. 3, 5, 7, 9.

Z powodu niebywałego zainteresowania „ARKA NOEGO“ i spodziewaną olbrzymią frekwencją Dyrekcja teatru „Słońce“ — uprasza P. T. Publiczność we własnym interesie o wcześniejsze zakupywanie biletów — możliwe już w południe od 12-2 a to celem uniknięcia natłoku przy kasach wieczornych. P 3340

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI

## ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

106)

Usiłował przypomnieć sobie jak patrzyła nań wtedy w Dancigerhofie. Ale obraz ten tak zatarł się w pamięci, że nawet szczątków jego nie mógł wywołać.

Butrymowicz machał rękami, jakby usiłował niezgrabnie opędzić się od dokuczliwie brzęczących much wokół łysiny.

— Złotdzioby jesteście! Bieże z piasku chcecie kręcić!

— Co nie przeszkadza nam jednak być odmiennego zdania w wielu zapatrywaniach na przyszłość Polski, niż szanowny stryj — bronił się z dziecinym uśmiechem Stefan Butrymowicz.

— Tak, tak... Ja cię rozumiem. Ty byś kazał mi nawet sprzedać, czy rozparcelować całkowicie moje Rządziany i Czarny Potok pomiędzy ten „lud uciśniony“, a pieniądze władawcy w to polskie wybrzeże, albo w lotnictwo!

— Niezupełnie, stryju, bo Rządziany to naprawdę radziłbym sprzedać, czy rozparcelować, ale Czarny Potok musi zostać dla mnie. Tam napisałem bowiem najpiękniejszy mój poemat. Sam mi to chyba stryj przyzna.

Ale Butrymowicz daleki był w tej chwili od przyznawania talentu swemu benjaminkowi, który go tą propozycją sprzedaży oburzył nie na żarty.

— To już sprzedasz po mojej śmierci! Rozumiesz, smarkaczu! Ale mnie prędzej ty włosy wyrosną na dłoni, niż...

— Ależ, stryju — przerwał swawolnie Stefan — przecież Rządziany i tak podobno idą na parcelację... A jeżeli chodzi o pieniądze za nie, to naprawdę lepiej dziś je włożyć w jakiś teatr czy muzeum w Gdyni, niż pozwolić im pleśnieć w zagranicznym banku.

Butrymowicz aż się zakrzywił. Odwrócił się nagle do Soplity i, jakby szukając w nim oparcia, wyrzucił wreszcie ze siebie:

— Ot, widzi pan, młoda Polska! Wiatr w głowie!

— Ten od morza? — nie ustępował Stefan.

— Właśnie, właśnie, że wam ciągle chodzi po głowie Żeromski ze swymi szklanymi domami. Ale zapytajcie się tego potentata amerykańskiego, który ma trzeźwy pogląd na business.

Nie dokończył jeszcze, kiedy Soplita przerwał mu miękko, lecz stanowczo.

— Jestem tu zaledwie parę tygodni, a jednak orientowałem się raczej tak, jak panowie — zwrócił się w stronę młodego Butrymowicza i Dobieckiego, Polska bez morza nie może myśleć o swojej przyszłości spokojnie. A myśląc o tem, musi dać inicjatywę kapitałom. To naprawdę business.

— Et! — zaczął się osaczony Butrymowicz. I opuścił głowę, z której znów obcierał pot. — Gorąco dzisiaj, że już mi gęba nie chce działać. A wy wszyscy jakbyście się sprzyśli przeciwko mnie. Ale czas pokaże — rzucił nosem do góry.

Panowie zrozumieli, że Butrymowicz kapitulował. Stefan rzucił tylko już dla figlów ostatnią, nieszkodliwą zresztą strzałę.

— Założę się, że stryj postąpi według mojej rady, tembardziej, że i pan

Soplita przyznaje nam rację. — Zresztą, jeżeli nie teatr, czy coś podobnego, to mógłby stryj wybudować tutaj chociażby stadion... Pomyślcie tylko — pierwszy stadion na Helu! Co?

Butrymowicz ciężko zamrugał powiekami, odsapnął, ale już nic nie rzekł, bo go zatknęło. Zresztą już zdanie Soplity dobiło go. Zawsze co Ameryka, to nie polskie świszczyły. Przy sposobności postanowił go zapytać, czy naprawdę ma zamiar angażować na wybrzeżu polskiem jakimś kapitały. Ot tak — z ciekawości.

Rekomendacja Butrymowicza, który nie zwykł był szanować pierwszego lepszego spotkańca oraz odezwanie się Soplity skierowało nań baczniejszą uwagę otoczenia. Czekało dalszego ciągu jego deklaracji. Panie, które zamęczały go dotąd gadatliwością, świdrowały go teraz oczyma.

Andrzej jednak mileczał, zdawał się być pochłonięty całkowicie muzyką, którą znów rozpoczęto. Spytał nawet dla zmiany tematu:

— To blues, o ile się nie mylę?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



**KALENDARZYK**

Sobota, 28 grudnia 1929.  
 Słońce: wschód 8,03 — zachód 15,05 —  
 długość dnia 7 godzin 42 min  
 Księżyc: wschód 5,58 — zachód 13,32 —  
 przed nowiem.  
 Kal. rz.-kat.: Młodzianków — jutro To-  
 masz B.  
 Kal. słow.: Godziszlaw — jutro Gosław Bl.

**Zebrańia**

Jutro o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Bu-  
 dowlanych, u p. Bayerowej, pl. Ber-  
 nardyński 2.

**Pogrzeby**

Dziś: Śp. Aleksandra Kretowicza o godz.  
 10 po nabożeństwie w kościele na Je-  
 zycach — Śp. Władysława Buschke-  
 go o godz 14 ul. Staszica 8. — Śp.  
 Wiktorji z Ostoja - Błociszewskich  
 Spława - Neymannowej o godz. 15  
 al. Marcinkowskiego 16. — Śp. Apo-  
 lonji Brylińskiej o godz. 15,30 z ka-  
 plicy Św. Józefa.

**Licytacie**

Dziś o 8.30 ul. Śniadeckich 26 — zegarek  
 złoty;  
 o 9 narożnik ul. Kościelnej i Jezyckiej,  
 maszyna do pisania;  
 o 11 W. Garbary 39 — obrazy, ramy zł.,  
 szkła, pila do cięcia ram, 2 heble,  
 budzik, karton z pocztówkami;  
 o 11 Przechnica 11 — maszyna do pi-  
 sania;  
 o 12.30 ul. Matejki 54 — kanapa, stół  
 biurowy.

**Teatr Wielki**

DZIS — „Casanova“ — opera komieczna  
 Różyckiego.

**Teatr Polski**

DZIS — „Królowa Biarritz“.

**Teatr Nowy**

DZIS — „Rywale“.

**W uścisku sztolni**

W Ameryce w kopalni Mac Allister  
 w stanie Oklohama wydarzyła się  
 straszna katastrofa. W głębokości  
 1230 m. załamały się w chodniku pod-  
 ziemnym podpory, skutkiem czego ob-  
 suwające się masy węgla zasypały 68  
 robotników, z których 59 wydobyto  
 niezłomych. Katastrofy nie są wykluc-  
 zone i na naszym Śląsku; w dniu 19  
 bm. wydarzyła się taka katastrofa w  
 kopalni „Barbara“ pod Królewską Hu-  
 tą, gdzie zwały się dwa przyniośli  
 dwóch robotników. Czytamy o tem w  
 ostatnim numerze „Wielkopolskiej  
 Ilustracji“, która przynosi o katastro-  
 fach kopalnianych ciekawe szczegóły  
 wraz z rysunkiem. Ozdobą numeru  
 jest piękny feljeton p. t. „Jak p. Ogiń-  
 ska została księżną Walji“, pióra zna-  
 komitego autora „Na dworze króla Sta-  
 sia“, Stanisława Wasylewskiego.

Artykuł p. t. „Arterie życia miej-  
 skiego“ przynosi zajmujące szczegóły  
 o historycznym rozwoju ulic miej-  
 skich, przycem piękne zdjęcia ilu-  
 strują etapy rozwoju bruku, wodocią-  
 gów itp. w ciągu wieków. O najnow-  
 szym filmie polskim, w którym znów  
 występuje Smosarska, informuje bo-  
 gato ilustrowany i ciekawy artykuł.  
 Na uwagę zasługuje pięknie ilustro-  
 wany artykuł o „ńędzy mieszkań-  
 wej wśród ptaków“ a obok niego znaj-  
 duje się miła bajka dla dzieci „o ptasz-  
 kach, które były w niebie“.

Piękny numer uzupełnia mnóstwo  
 zdjęć, ilustrujących najważniejsze o-  
 statnie wypadki w kraju i zagranicą  
 oraz zwykłe działy stałe jak odcinek  
 powieściowy, nowela, mody, humor,  
 szarady itd. Czytajcie i abonujcie  
 „Wielkopolską Ilustrację“.

**Raniony nożem**

**na Kaponierze**

(k) Na Kaponierze został wczoraj  
 napadnięty przez niewysiedzonego do-  
 ład osobnika 25-letni mechanik Franci-  
 szek Wiśniewski.

Do Wiśniewskiego, idącego w towa-  
 rzystwie znajomego, przystąpił pewien  
 przechodzień, który po krótkiej wymia-  
 nie słów, dobył noża i zadął W. kilka  
 ran na głowie.

Rannym zajęli się przechodnie, któ-  
 rzy zaalarmowali pogotowie ratunkowe.  
 Pościg policji za tajemniczym o-  
 przyskiem nie dał dotychczas rezultatu.

**Stan pogody**

Przewidywany przebieg stanu pogody  
 na dzień 28 b. m.:

Na wschodzie i południu Polski po-  
 chmurno, miejscami śnieg. Mroźno  
 poza tem pochmurno z przejaśnieniami,  
 miejscami mglisto, nocą lekki  
 mroź, w ciągu dnia temperatura w po-  
 bliżu 0. Słabe wiatry w kierunku po-  
 łudniowym lub cisza.

**Wczorajsze uroczystości**

**Nabożeństwo w katedrze — Wmurowanie tablicy  
 Obiad na cześć ociemniałych żołnierzy — Akademia w auli  
 Uniwersytetu — Obchód w Związku Towarzystw Uczestników  
 Powstania**

W dalszym ciągu obchodu jedena-  
 stej rocznicy Powstania Wielkopolskie-  
 go wczoraj rano — jak już pokrótce do-  
 nosiliśmy — odbyło się w katedrze po-  
 znańskiej uroczyste nabożeństwo, na  
 którym obecne były władze cywilne i  
 wojskowe. Przybył również dowódca  
 O. K. II. Lublin, gen. Stanisław Taczak,  
 były dowódca frontu wielkopolskiego.  
 Mszę św. odprawił ks. biskup Dymek,  
 który też wygłosił podniosłe kazanie.  
 Katedrę wypełniły liczne delegacje sto-  
 waryszów powstańczych i innych z  
 wieloma sztabdami.

O godz. 11.30 nastąpiła podniosła u-  
 roczystość odsłonięcia tablicy pamiąt-  
 kowej w domu przy Św. Marcynie 38  
 (hotel Royal), gdzie na samym początku  
 powstania (w czasie od 27 grudnia do  
 18 stycznia 1919) mieściło się Dowództwo  
 Główne armji powstańczej.

Na uroczystość odsłonięcia tablicy  
 przybyły liczne delegacje towarzyszy  
 ze sztabdami a przestronną ulicę Św.  
 Marcina zapelnily tłumy ludności. Po  
 odegraniu przez orkiestrę hymnu na-  
 rodowego b. dowódca frontu wielkopols-  
 kiego gen. Stanisław Taczak odsłonił  
 piękną tablicę pamiątkową, odlaną w  
 bronzie, umieszczoną w bramie wspo-  
 mnianego domu. Po odczytaniu doku-  
 mentu erekcyjnego przez prezesa Zw.  
 Podoficerów Rezerwy p. Kasprowicza,  
 ks. pralata Prądzyńskiego poświęcił tablicę  
 a następnie przemówił w gorących słowach  
 z ustawioną przed domem mów-  
 nicy.

Dostojny mówca podkreślił, m. in.,  
 że musi nam chodzić nie tylko o wielkie  
 wertepy wschodu Rzeczypospolitej, ale  
 trzeba również doceniać znaczenie za-  
 chodnich jej granic pomiędzy Gdań-  
 skiem a Katowicami. W tej uroczystej  
 chwili nasuwa się myśl wdzięczności i  
 płynie ku tym, którzy szafowali w tych  
 wielkich czasach swem zdrowiem i  
 składali na ołtarzu Ojczyzny to, co ma-  
 ją najdroższego. Niechże w czasie tej  
 uroczystości odsłonięcia się głowy uczest-  
 ników podniosłego obchodu i niech ucza-  
 cą tych, którzy ofiarnym poświęceniem  
 doprowadzili do zwycięskiego wyniku  
 powstania.

Czcigodny mówca podkreślił dalej,  
 że byłoby mało, gdyby skończyło się na  
 tej uroczystości, poświęconej odsłonie-  
 ciu tablicy pamiątkowej; za chwilę, gdy

W grudniu rb. minęła dziesiąta  
 rocznica założenia Związku Ociemnia-  
 łych Żołnierzy, którego założycielem  
 jest prezes Zw. na Wielkopolskę, Po-  
 morze i G. Śląsk, p. inż. Czesław Pe-  
 rzyński.

Uroczysty obchód 10-lecia rozpo-  
 częł się w dniu wczorajszym. Z róż-  
 nych stron Pomorza, Wielkopolski i  
 Górnego Śląska przybyło w drugie  
 święto wieczorem i wczoraj około 170  
 ociemniałych ze swymi przewodnikami,  
 przeważnie członkami rodzin. Z  
 b. Kongresówki i Małopolski przybyły  
 delegacje. Kwatery przygotował ko-  
 mitet przyjęcia w hotelu „Polonia“.

Wczoraj rano ociemniali inwalidzi  
 wzięli udział w nabożeństwie, urzadzo-  
 nem w katedrze z okazji 11 rocznicy  
 powstania wielkopolskiego a następnie  
 pamiątkowej na budynku, w którym  
 mieściło się pierwsze dowództwo fron-  
 tu wielkopolskiego.

Należy zaznaczyć, że dyrekcja Po-  
 znańskiej Kolei Elektrycznej odniosła  
 się do ociemniałych inwalidów bardzo  
 życzliwie i stawiła do dyspozycji ko-  
 mitetu 11 autobusów.

W godzinach południowych w sali  
 restauracji Belweder podejmowano o-  
 ciemniałych inwalidów obiadem, w  
 którym wzięli również udział przed-  
 stawiciele władz cywilnych i wojsko-  
 wych oraz prasy.

Imieniem komitetu organizacyjnego  
 zebranych powitał wyższy radca kra-  
 jowy p. Szyszka, poczem gen. Górecki,  
 który skorzystał ze sposobności, aby  
 propagować Federację. Następnie w  
 serdecznych słowach przemówił pre-  
 zes i założyciel Związku p. Perzyński,  
 podkreślając, że celem, który przy-  
 świecał ociemniałym przy organizowa-  
 niu się, było hasło wielkich ideałów  
 wiary i ojczyzny.

Po nim zabierali jeszcze głos pp.  
 wojewoda Raczyński, gen. Kędzierski,  
 prezes ogólnego Związku Ociemniałych  
 Żołnierzy mjr. Wagner i starosta kra-  
 jowy p. Begale.

O godz 18 w Auli Uniwersytetu od-  
 była się akademja, połączona z obcho-  
 dem 10-lecia istnienia Związku Ocie-  
 mniałego Żołnierza.

rozjedą się sztandary, trzeba, aby wszę-  
 dzie tam, gdzie znajdzie się Wielkopo-  
 lanin, niecono wzniosłe uczucia religij-  
 ne i umiłowanie dla kraju ojczystego.  
 Dom, w którym odsłonięto tablicę pa-  
 miątkową, stał się historycznym i jest  
 symbolem wspomnienia o poległych w  
 powstaniu wielkopolskiem, których pa-  
 nięci niech Bóg błogosławi, abyśmy na-  
 szą ukochaną ojczyznę Polskę podro-  
 wadzić mogli do wymarzonej i wspa-  
 niałej wielkości.

Po przemówieniu ks. pralata Pra-  
 dzyńskiego nastąpiło odsłonięcie krzyża  
 Tow. Ucz. Powstania przez prezesa I. o-  
 kregu Zw. Tow. Ucz. Powst. p. Kocha,  
 oraz odegranie „Boże coś Polskę“, po-  
 czem na mównicę wszedł prezes Zw.  
 Tow. Uczestników Powstania dr. Cze-  
 sław Meissner.

Mówca wskazał, że w chwili wybu-  
 chu powstania brak było oficerów z  
 wyższym wykształceniem wojskowym,  
 lecz istniała za to ofiarna i pełna po-  
 święcenia miłość dla kraju i wolności  
 we wszystkich warstwach narodu. To  
 też zaledwie zaczęto się organizować —  
 lud naszej dzielnicy, chwyciwszy za  
 broń, wypędził srogięgo gnębiciela i na-  
 jeżdźcę. Nie trwało długo, a patrijotycz-  
 na ofiarności stworzyła wspaniałe wojs-  
 ko wielkopolskie, które walczyło nie-  
 tylko na naszych rubieżach wielkopol-  
 skich, ale które widzieliśmy również  
 pod Lwowem i w walce o nasze Kresy.  
 Dobrze zorganizowane i karne społe-  
 czeństwo — to były te wielkie wartości,  
 które wykrzesaly tak wspaniałe zastępy  
 żołnierza wielkopolskiego.

Odsłonięty obok tablicy krzyż pa-  
 miątkowy Tow. Uczestników Powsta-  
 nia Wielkopolskiego ma wskazywać i  
 być świadkiem tej wielkiej wartości  
 społeczeństwa wielkopolskiego.

Na zakończenie podniosłej uroczy-  
 stości odśpiewano hymn „Boże coś Pol-  
 skę“ przy wtórze orkiestry.

W południe na groby powstańców  
 wielkopolskich w Górczynie udaly się  
 delegacje stowaryszów powstańczych i  
 innych, które złożyły wieńce, będące ci-  
 chym holdem dla bohaterów wielkich  
 zmagañ ciemiężonego niewola narodu.  
 Do zebranych przemówił na ementarzu  
 w podniosłych słowach uczestnik walk  
 powstańczych ks. proboszcz Chilomer  
 z Główniej.

Pierwsze przemówienie na temat:  
 „Wspomnienia z powstania wielkopol-  
 skiego“ wygłosił p. Julian Lange. Pre-  
 mówienie to, w którym nie brakło  
 zwrotów, przypominających imię Pił-  
 sudskiego, zakończył p. Lange okrzy-  
 kiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczy-  
 pospolitej Polskiej, poczem orkiestra  
 odegrała hymn narodowy.

Z kolei przemówił prezes Związku  
 Ociemniałych Żołnierzy, mjr. Wagner  
 z Warszawy. Mówca wskazał w gor-  
 cych słowach na symboliczne znacze-  
 nie naszego hymnu narodowego, któ-  
 rego treść krzepila serca polskie w  
 chwilach najsroźszego ucisku i przy-  
 świecała żołnierzowi-Polakowi nawet  
 wówczas, gdy zmuszony był walczyć  
 za obcą sprawę. Wojna pozostawiła  
 jednak swoje żniwo. Ociemniałych in-  
 walidów wojennych jest w Polsce kil-  
 kuset. Podobnie jak inni poszkodowa-  
 ni wojną, ociemniali poczęli się orga-  
 nizować. W grudniu roku 1919 inż.  
 Czesław Perzyński zorganizował ociem-  
 niałych inwalidów Wielkopolski a  
 następnie Pomorza i Górnego Śląska.  
 Obecnie więc upływa lat dziesięć od  
 chwili założenia Związku Ociemnia-  
 łych Żołnierzy w Wielkopolsce. Pre-  
 mówienie swoje zakończył mjr. Wag-  
 ner okrzykiem na cześć Piłsudskiego.

Następnie przemawiali gen. Górec-  
 ki oraz wojewoda Raczyński, obaj sil-  
 nie propagując Federację.

Całość urozmaiciły występy mu-  
 zyczne orkiestry wojskowej 58 p. p i  
 chóru męskiego „Hasło“ pod kierun-  
 kiem p. Barwickiego.

W końcu gen. Górecki i wojewoda  
 Raczyński rozdali ociemniałym żoł-  
 nierzom krzyże zastugi, odznaki Fede-  
 racji i dyplomy oszczędnościowe. Na  
 zakończenie orkiestra wojskowa ode-  
 grała: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Nawiasowo nadmieniamy, że w  
 czasie akademji nie obyło się bez o-  
 krzyków krytycznych w stosunku do  
 gen. Góreckiego.

Staraniem Okręgu I. Zw. Tow.  
 Uczestników Powstania Wlkp. odbył  
 się wczoraj o godz. 20 tradycyjny ob-  
 chód 11 rocz. oswobodzenia Poznania.

Salę, przybraną emblematami na-  
 rodowymi i portretem J. Paderewskie-  
 go, wypełnili szczerze członkowie Zw.  
 Hallerczyków, Zw. Powst. i Wojaków,  
 Sokoła, Zw. Podoficerów Rez. Ziem  
 Zach. i Legjonu Wielkopolskiego oraz  
 przedstawiciele zarządów poszczególnych  
 towarzyszy. Przybyły również  
 delegacje Zw. Powstańców i Wojaków  
 z Kórniką, Wolsztyna, Główniej i Po-  
 znania.

Wśród uroczystego nastroju zebra-  
 nie zagał prezes okręgu I. T. U. P., p.  
 Jan Stanisław Koch, który m. in. po-  
 wiedział, co następuje:

Tradycyjnym zwyczajem zebrali-  
 my się w dniu dzisiejszym na tę na-  
 szą jakgdyby rodzinną uroczystość  
 uczczenia powstania z dnia 27 grud-  
 nia 1918 r.

Dzisiejsza uroczystość nasza łączy  
 się z kilkoma podniosłymi momenta-  
 mi. W dniu dzisiejszym święcimy  
 dziesiątą rocznicę powstania Związku  
 Ociemniałego Żołnierza. Ten, który  
 przyczynił się do przywrócenia światła  
 Ojczyźnie a który sam utracił światło,  
 zasługuje na szczególniejsze względy  
 w Ojczyźnie, na szczególniejszy hold  
 ze strony rodaków, na szczególniejsze  
 wyróżnienie. I oto uroczystość dzisie-  
 jsza jest właśnie jednym więcej holdem  
 dla tych, którzy jako ociemniali  
 na wojnach o wolność Rzeczypospoli-  
 tej przyjmują wraz z nami udział w  
 uczeniu powstania wielkopolskiego.

Hold należy się tym, którzy utracili  
 wzrok w powstaniu i w wojnach, w  
 których decydowały się losy Polski.  
 Powstając, wzniesmy trzykrotny o-  
 krzyk „niech żyją!“ (Zgromadzeni  
 wznoszą trzykrotny entuzjastyczny o-  
 krzyk „niech żyją!“)

Również w dniu dzisiejszym nasta-  
 piło odsłonięcie tablicy pamiątkowej  
 pierwszego dowództwa wielkopolskich  
 sił zbrojnych.

W tej szczególniejszej chwili nale-  
 ży oddać hold poległym za Ojczyznę w  
 powstaniu naszym w Wielkopolsce.  
 Wstańmy wszyscy i uczcijmy ich pa-  
 mięć jedną minutą milczenia. (Zebra-  
 ni wstają z miejsc).

Wreszcie hold należy się nieobec-  
 nemu duchowo zawsze tam, gdzie mowa  
 o Polsce i o miłości Ojczyzny, wielkie-  
 mu Synowi, Największemu Obywatelo-  
 wi Polski, Najzasłużeńszemu Patrio-  
 cie, Najofiarniejszemu Studze Swęgo  
 Narodu, Ignacemu Paderewskiemu.

Ignacy Paderewski niech żyje!  
 Niech żyje! Niech żyje!

Proponuję wysłanie depeszy do  
 przywiązanego do łóża boleści Ignace-  
 go Paderewskiego:

„Ignacy Paderewski Riond Bosson,  
 Morges, Suisse. Wyrazy synowskiego  
 holdu i miłości przesyłają uczestnicy  
 powstania wielkopolskiego, zebrani na  
 dorocznej uroczystości w Poznaniu w  
 dniu 27 grudnia 1929“.

Z kolei nastąpił uroczysty akt wrę-  
 czenia ks. prob. Gorgolewskiemu dy-  
 plomu przez prezesa Tow. Ucz. Powst.  
 na Łazarzu p. Czesława Binkowskiego.  
 Ks. prob. Gorgolewski ze wzruszeniem  
 dziękował za dowody uznania dla jego  
 pracy powstańczej.

Trzeciwy referat o powstaniu wiel-  
 kopolskiem i jego doniosłym znaczeniu  
 wygłosił komendant Związku Tow. U-  
 czestników Powstania plk. Piekucki,  
 który udekorował też nowych członków  
 Związku z dzielnic Łazarz, Jezyce i Za-  
 mek III. odznakami związkowymi i  
 przyjął od nich uroczyste ślubowanie  
 gotowości służby dla dobra narodu. Na-  
 stępnie sekretarz Związku p. Stanisław  
 Mizerski odczytał nazwiska członków  
 Tow. Uczestników Powstania, odzna-  
 czonych dyplomami uznania z okazji  
 11 rocznicy powstania za wydatną pra-  
 cę obywatelską.

Pod koniec podniosłej uroczystości  
 przemówił w silnych słowach prezes  
 Związku Tow. Uczestników Powstania  
 p. dr. Cz. Meissner, który wskazał na  
 wichrzenia niemieckie, aktualne w o-  
 becnej chwili zwłaszcza z uwagi na za-  
 mierzone wstrzymanie likwidacji wła-  
 sności niemieckiej, co wywołuje u nas  
 szczególniejsze zaniepokojenie. Nastę-  
 pni jako prezes Legjonu Wielkopolskie-  
 go powitał mówca delegacje Tow. Po-  
 wstańców i Wojaków, podkreślając ko-  
 nieczność nawiązania łączności i współ-  
 pracy dla dobra sprawy. Przemówie-  
 nie zakończył okrzykiem na cześć Naj-  
 jaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dla zaznaczenia wspomnianej łącz-  
 ności prezes dr. Meissner udekorował  
 odznakami Związku T U P sztandary  
 Tow. Powst. i Wojaków w Wolsztynie,  
 Kórniku, Główniej, Poznaniu - Łazarz-  
 Górczynie, na Jeżycach, w Starem Mie-  
 ście oraz Zw. Faszystów i Zw. Podofi-  
 cerów Rezerwy Ziem Zachodnich.

Podniosły obchód zakończono wspól-  
 nym śpiewem „Roty“.



**Dziś w sobotę 28 b. m. premiera w kinach „APOLLO” i „METROPOLIS”**

*Chyliły się przed nią koronowane głowy — Szalał dla niej faworyt carycy, hrabia Orłow.*

**Księżna Tarakanowa**

Dzieje fałszywej księżnej, pretendenci do tronu rosyjskiego i rywalki carowej Katarzyny II.

**Najpiękniejszy film świata!** Pp 8148-52,57

Film — jakiego dotąd jeszcze nie było!...

**Akademicki kurs dla publicystów i dziennikarzy o Pomorzu**

Otwarcie kursu nastąpi we wtorek, dnia 7. stycznia 1930 r.

Wykład inauguracyjny na temat: „Wytyczne polskiej polityki morskiej” wygłosi inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Środa, 8 stycznia.

Godz. 9-ta: „Problem portów polskich ze stanowiska gospodarczego i politycznego” wygłosi inż. Teodozy Nosowicz, dyr. dep. morskiego Min. przemysłu i handlu.

Godz. 10,30: „Źródła rozwoju naszych portów” wygłosi dr. Feliks Hilchen, członek Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Godz. 12,00: „Rola inicjatywy prywatnej w rozbudowie portu gdyńskiego” wygłosi inż. Czesław Klarner, prezes Izby Przem.-Handlowej w Warszawie.

Godz. 17-ta: „Konkurencja portów Bałtyckich” wygłosi Alfred Siebenichen.

Godz. 18,30: „Problem polskiej floty handlowej” wygł. inż. Julian Rumel, dyrektor Tow. Żegluga Polska.

Czwartek, dnia 9 stycznia.

Godz. 9-ta: „Istota polskiego handlu zamorskiego, jego organizacja i znaczenie” wygłosi Marjan Turski, dyrektor Państw. Instytutu Eksportowego.

Godz. 9,45: „Niezbędne warunki rozwoju handlu w Gdyni” wygłosi Stanisław Wartalski, dyrektor Izby Przem.-Handlowej w Warszawie.

Godz. 10,30: „Gospodarcze podstawy polskiego handlu zamorskiego” wygłosi inż. Henryk Bagiński.

Godz. 12,00: „Niewyżyskane walory morza” wygłosi dr. Michał Siedlecki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Godz. 17,00: „Związek etnograficzny Pomorza z Polską” wygłosi dr. A-

dam Fischer, prof. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie.

Godz. 18,30: „Stosunki etniczno-językowe na Pomorzu” wygłosi dr. Mikołaj Rudnicki, prof. Uniw. Poznańskiego.

Piątek, dnia 10 stycznia.

Godz. 9,00: „Pradzieje Pomorza a kontrowersje polsko-niemieckie” wygłosi dr. Józef Kostrzewski, prof. Uniwersytetu Poznańskiego.

Godz. 10,30: „Rola Pomorza w dziejach Polski” wygłosi dr. Kazimierz Tymieniecki, prof. Uniwersytetu Poznańskiego.

Godz. 11,15: „Pierwiastek gospodarczy w dziejach walki o Pomorze” wygłosi dr. Wacław Sobieski, prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Godz. 12,00: „Odrodzenie narodowe na Pomorzu w 19-tym i 20-tym wieku” wygłosi ks. Alfred Mańkowski, prezes Tow. Naukowego w Toruniu.

Godz. 17,00: „Kultura umysłowa na Pomorzu” wygłosi Zygmunt Mocarski, dyr. Książnicy im. Kopernika w Toruniu.

Godz. 18,30: „Kościół katolicki na Pomorzu” wygłosi ks. dr. Tadeusz Glemma, prof. Seminarjum Duchownego w Pelplinie.

Sobota, dnia 11 stycznia.

Godz. 9,00: „Organizacja propagandy korytarzowej w Niemczech”.

Godz. 10,00: „Niemiecka propaganda rewizjonistyczna we Francji”.

Godz. 11,00: „Propaganda antypolska w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych Ameryki”.

Godz. 12,00: „Stan prasy niemieckiej i polskiej na Pomorzu i w Prusach Wschodnich”.

Wyżej wymienione wykłady zostały

objęte przez wybitnych przedstawicieli prasy polskiej zagranicą.

Godz. 17,00: „Potrzeba stałej prasowej służby informacyjnej o Pomorzu” wygłosi dr. Tadeusz Bierowski.

Godz. 18,30: „Instytut Bałtycki w Toruniu — jego zadania i działalność” wygłosi dr. Józef Borowik, dyr. Instytutu Bałtyckiego.

Godz. 19,00: Zamknięcie kursu. Wykłady odbywać się będą w Ratuszu w sali Rady miejskiej miasta Torunia.

**FILM**

**Kina poznańskie w czasie świąt**

Programy świąteczne, t. zn. na Boże Narodzenie, mają w Poznaniu ustaloną opinię, nawet można powiedzieć — swoją tradycję. Są prosto, co do wartości, przeciętne i nie wychodzą poza ramy filmów rozrywkowych. Dlaczego tak jest, pozostanie tajemnicą czynników miarodajnych.

Należy przyznać słuszną pocztę „pantoflowej”, że stosunkowo najbardziej udało się program w kinie „Stylowe”. — Typowa farsa ze sporą dozą ironji, wymierzonej przeciwko małym państewkom. Charakterystyczne, że tę rojalistyczną satyrę spreparowali tak konserwatywni monarchiści, jak Anglicy. W każdym razie film udało się im, jak również odtwórczyni głównej roli — Betty Balfour. Publiczność ma się z czego śmiać i innych też pretensyj sobie nie rości. Poza tem żywo oklaskuje pięknie wystawiony balet i z zadowoleniem słucha ilustracji muzycznej.

Również rozrywkowo potraktowały swe świąteczne programy kina „Słońce” („Czarne domino”), „Metropolis” („Szampańskie życie”) i „Apollo” („Rywal własnego ojca”). Ponieważ kina te występują w dniu dzisiejszym z premierami, tym razem pomijamy obszerniejsze omówienie ich programów świątecznych. (a.)

**Dział gospodarczy**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO**

Warszawa, 27. 12. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43,46; Nowy Jork za 100 złotych 11,25; Praga za 100 złotych 377,02,5—379,02,5; Wiedeń za 100 złotych 79,58—79,86; Zurych za 100 złotych 57,75; Berlin za 100 złotych 46,62,5—47,02,5; wyplaty na Warszawę 46,77,5—46,97,5; na Katowice 46,82,5—47,02; na Poznań 46,80 do 47,00; Gdańsk za 100 złotych 57,47—57,61; teleg. wyplaty na Warszawę 57,44—57,58.

**GIELDY PIENIĘŻNE**

Kraków, 27. 12. (PAT.) Akcje: Bank Polski 180. Zieleniewski 60. Siersza Górnicza 160.

**GIELDY TOWAROWE**

Warszawa, 27. 12. (PAT.) Zboże: Żyto 24,25—24,50; pszenica 38—39; owies 23—24; jęczmień na kaszę 24—25; browarniany 27—29; groch polny 38—43; mąka pszenna 61—64; luksusowa 71—74; żytnia 40—42; otręby pszenne grube 20—21; średnie 17—18; żytnie 14—14,25; kucheniane 42—43; rzepakowe 33—34; fasola biała 90 do 95.

**KRONIKA FILMOWA**

**Kino „Stylowe”**

przygotowuje poznańskiej publiczności kinowej program nielada. Po rozkosznej farsie

**Królowa włóczędzów**

która przetrwa na ekranie tego kina przez dzień dzisiejszy i niedzielę, dając wszystkim możliwość podziwiania miłutkiej Betty Balfour w głównej roli, ujrzymy

**sensację sezonu**

Dyrekcja kina „Stylowego”, dbała o odpowiedni dobór programów, nie szczędziła starań i kosztów, aby na zakończenie obecnego roku uraczyć niezwykle szeroka rzeszę swych stałych bywalców

**najnowszym polskim obrazem**

i nim też powitać Nowy Rok, oraz tem samem zadokumentować, że gotowa jest każda wartościowy obraz polski posiadająca dla swego ekranu.

**„Grzeszna miłość”**

najnowszy film zasłużonej wytwórni krakowskiej „Sfinks”, opracowany na głosnej powieści Andrzeja Struga p. t. „Pokolenie Marka Świdry”, będzie najbliższą premierą kina „Stylowego”. Obraz ten ujrzymy już w

**poniedziałek 30 b. m.**

Cały Poznań mówi obecnie o następnym programie kina „Stylowego”, a nazwiska „królowej polskiego ekranu” — Jadwigi Smosarskiej, dalej przepięknej Zofji Batyckiej, Tadeusza Wesołowskiego, Bogusława Samborskiego, Jerzego Kobusza i innych, nie schodzą z ust mieszkańców, dając dowód, jak wielkie poruszenie wywołała wiadomość o premierze najnowszego i najlepszego obrazu wytwórni „Sfinks”. Wartość obrazu potęgują nie tylko przepiękna treść i świetna gra aktorów, ale także doskonała reżyserja Mieczysława Krafczyka i cudowne zdjęcia inż. Zbigniewa Gniazdowskiego.

**„Grzeszna miłość”**

zdobyła w Warszawie niebywałe powodzenie i entuzjastyczne przyjęcie w prasie, dystansując wszystkie w tym czasie wyświetlane w stolicy obrazy zagraniczne.

Pamiętać należy, że wytwórnia „Sfinks” produkuje tylko najlepsze filmy i że

**Kino „Stylowe”**

daje programy, które nie zawiodą nigdy! d 1240

**HUMOR!**

**W SYLWESTRA**

**ATRAKCJE!**

**Wielki Bal Maskowy**

w Domu Rzemieślniczym

**Wielką Redutę Kostjumową**

w Belwederze

Zaproszenia wydaje firma Jan Domicz — Plac Wolności 7

**Klub Wioślarski z roku 1904 T. z.**

dp 3700

**Młyn motorowy**

100 ctr. zabudowanie gospodarcze, 15 m. ziemi, dom, mieszk. ogród, w mieście w pełn. biegu w dobr. stanie techn. na sprzedaż. Oferty do ekspedycji Kurjera pod zw 20 885

**OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA**

MASZYNA PAROWA leżąca jednocylindr. ca 20—25 K. M., MASZYNA PAROWA leżąca jednocylindr. ca 12—15 K. M., GNIOŹNIK do siodu, PARNIK (Hensa) z r. 1908, pojemn. 5 000 ltr., PŁOCZKA do kartofli dług. 2,50 m., KOCIOL do wytwarzania pary dla młeczarni 0,5 atm., REZERWOARY 2 sztuki kwadr. otwarte pojemn. à 4 000 ltr., WAŁY transmisyjne 75 m/m i TARCZE pasowe, 2 BUKOWNIKI do koni-czyny „Favorit” i „Viktor”. nw 6232

Wł. Czajkowski, — Lubawa (Pomorze) — Telefon 44.

**Nagle ogłoszenia**

**wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25 Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.**

**1 SPRZEDAŻE**

**Skład obuwia** w okolicy Wildy jest do sprzedania. Oferty Kurjer zdw 84 791-2

**5 KUPNA**

**Księgę** pamiątkowa Poznania 1929 kupię. Zgłoszenia Kurjer rp 8172

**Kupię realność**

z handlem jakiegobądź branży obojętnie gdzie, przy wpłacie do 18 tysięcy. Oferty Skubel, Grodzisk. Wielkop., Nowa 5. zdw 84 814

**7 PIENIĄDZ**

**Kopalnia złota**

Szuka znany kompozytor wspólnika do rozpowszechnienia wielkiego dzieła utworów muzycznych i nut potrzeba gotówki 40 tys. zł. Kudliński, Niegołowski 10 a. telefon 60 39. zdp 85 042

**8 DO WYNAJĘCIA**

**Piekarnia**

z mieszkaniem w Poznaniu do gospodarza do wynajęcia. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 84 908

**27 SZUKA PRACY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

**Stenotypistka-korespondentka**

znająca stenografię polską i niemiecką poszukuje posady. Oferty Kurjer zdp 84 939

**Aptekarska**

sila pomocnicza żeńska 12 letnia praktyka, poszukuje posady do taksonowania recept i pisania rachunków również zna wszelką prace w aptece. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdw 84 541

**Technik budowniczy**

mistrz murarsko-ciesielski, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do Kurjera zdw 84 571.

**Dziewczyna**

z prowincji poszukuje posady od 1. I. Oferty Kurjer zdw 84 822

**Przedpłata**

na styczeń 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwotę zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przezeńców w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie niema a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odroczenia

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w

**Ogłoszenia**

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznymi 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 13 30 w angłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10. w dn. przedświat do godz. 9 przed połudn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada. niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149